

# KATOLIK

Szanuj język ojców! to prawo Boga a człowieka obowiązek.

Wiara, miłość  
Boga i bliźniego, oświata.

Oszczędność, trzeźwość,  
stowarzyszenia.

Błogosławieństwo Ojca św. Piusa IX z 29-go Grudnia 1875 i Ojca św. Leona XIII z 6-go Maja 1892 piszącym i czytającym „Katolika”.

„Katolik” z „Rodziną” i „Dzwonkiem” wychodzi we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztuje na kwartał 1 markę, w Austrii 1 złr. — „Katolik” z „Rodziną”, „Dzwonkiem” i „Pracą” kosztuje na kwartał 1 markę 25 fen., w Austrii 1 złr. 25 cent. — „Katolik” z „Rodziną”, „Dzwonkiem” i „Rolnikiem” kosztuje na kwartał 1 markę 25 fen., w Austrii 1 złr. 25 cent. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 fen. od wiersza (rządka) drobnego. — „Katolik” zapisany jest w cenniku pocztowym pod Nr. 36 (Zeitungs-Preisliste Nr. 36).

## Czas odnowić przedpłatę na „KATOLIKA”.

Stary kwartał się wkrótce skończy, przeto prosimy Szan. Abonentów, ażeby przedpłatę na nowy kwartał jak najprędzej odnowili. Dotychczasowi Abonenci niech „Katolikowi” pozostaną wierni, a niech namawiają innych do zapisywania sobie „Katolika”.

„Katolik” z bezpłatnymi dodatkami: „Rodziną” i „Dzwonkiem” kosztuje 1 markę.

Kto razem z „Katolikiem” abonuje „Pracę”, pismo tygodniowe dla spraw robotniczych, płaci za oba te pisma 1 ru. 25 fen.

„Katolik” z „Rolnikiem”, gazetą tygodniową dla spraw rolniczych, kosztuje na kwartał 1 m. 25 fen.

Przytem polecamy też „Światło”, pismo piękne z obrazkami, które wychodzi co dwa tygodnie, a kosztuje 1 markę na kwartał.

Oświata potrzebna każdemu, a przede wszystkim ludowi górnośląskiemu w obecnych czasach. Wrogość nas gotują się — jak wiadomo — do otwartej walki i dla tego musimy się bronić i nawzajem pouczać.

Czytajcie więc, rozszerzajcie i abonujcie dobre pisma katolickie i polskie.

## Sprawy Kościoła.

— Ks. kardynał Ledóchowski przebywać będzie podczas swego jubileuszu kapłańskiego w Rzymie, dopiero w końcu Lipca wyjedzie z wiecznego miasta, prawdopodobnie do Salzburga. Wszelkie zatem życzenia i hołdy, ślany w dniu 14-go Lipca, należy adresować do Rzymu do pałacu Propagandy na Piazza di Spagna. Wielkopolska gotuje się do wspólnego obchodzenia uroczystości 50-letniego jubileuszu kapłaństwa ks. kardynała.

— Kongregacja jeneralna prowincyałów z całego świata, stojących na czele zakonów podlegających regule ustanowionej przez św. Franciszka z Asyżu, odbyła się w maju br. w Asyżu. Na kongregacji tej 100 głosami na 108 głosujących prowincyałów, uchwalono zaprowadzić unię między wszystki-

mi zakonami serafickimi. Od chwili dokonania tej unii wszystkie te zakony podlegać będą jednej regule i zwać się będą nie Obserwantami, Bernardynami, Reformatami, Franciszkanami, Rekolektami, Alkantarynami itd., lecz tylko „Pracją mniejszą”. Prowincye będą musiały wszelkich sił dołożyć, aby zakwitło życie wspólne, bo inaczej tam, gdzieby życia wspólnego w przeciągu roku nie zaprowadzono, mogą być zamknięte nowicyaty. Z Galicji brał w kongregacji udział ks. Norbert Gołichowski, z zakonu OO. Bernardynów.

K r a k ó w. Nabożeństwo żałobne za duszę śp. ks. kardynała Dunajewskiego, w pierwszą rocznicę śmierci, odprawi w Sobotę dnia 22 bm. o godz. 9 rano w katedrze na Wawelu Najprzewielebniejszy książę-biskup krakowski ks. Puzyra.

Po nabożeństwie odbędzie się przełożenie zwłok śp. ks. kardynała do nowego sarkofagu, sprawionego ze ścianek publicznych. Sarkofag ów, który śmiało pięknym dziełem sztuki blacharskiej i brązowniczej nazwany być może, zrobiony jest z blachy miedzianej z ozdobami brązowymi. Na wieku sarkofagu, przez całą długość znajduje się brązowy krzyż z ukrzyżowanym Chrystusem, odlany w całej figurze. W połowie sarkofagu opasany jest brązowym wieńcem laurowym. Na frontowej ścianie sarkofagu, w stopach, umieszczony jest kapelusz kardynalski, oraz herb zmarłego księcia Kościoła z książęcą koroną, z brązu wyrobione. Poniżej piękny medalion Hakowskiego, przedstawiający podobiznę zmarłego, z napisem w otoku: X. Albin kardynał Dunajewski, książę-biskup krakowski \* 1817 † 1894 roku.

Wilno na Litwie. W Sobotę dnia 15 bm. po rannem nabożeństwie i procesji oraz odśpiewaniu hymnu „Złap Duchu św.”, kapituła katedralna udała się do zakrystyi, gdzie nastąpił wybór zarządzającego dycezyą wileńską, który padł na osobę księdza biskupa, prałata i proboszcza katedry wileńskiej, Ludwika Zdanowicza, magistra św. teologii, otrzymującego tytuł wikaryusza jeneralnego, a pomimo 83 lat wieku trzymającego się krzepko.

## Wiadomości z całego świata.

**Niemcy.** Cesarz pojechał w Srodę do Hamburga, gdzie się rozpoczęły uroczystości otwarcia ka-

nału Północnego. Hamburg przywitał cesarza i książąt niemieckich, których mnogość zjechało się na uroczystość, jak najwspanialej. Pomiędzy innymi stawili się król saski, król wrocławski i książę-regent bawarski. Nadburmistrz Lahmann zaznaczył w swej przedmowie, że pobudowany kanał ma wielkie znaczenie handlowe i to nie tylko dla Niemiec, ale nawet w przeważnej części dla obcych krajów, które przez niego towary przywozić i wywozić będą. Cesarz odpowiedział, że kanał ma tem więcej połączyć wzajemną przyjaźń narodów ze sobą. Kanał zbudowano dla błogosławieństwa i pokoju narodów. Określenie państw, zgromadzonych na kanale mają być wyobrażeniem pokoju i wspólnej pracy wszystkich europejskich cywilizowanych narodów około wzmagania się kultury. W Europie serca narodów zwracają się w stronę kanału, spodziewając się, że tu przypieczętowany zostanie na nowo pokój w długie lata. Tylko podczas pokoju może się rozwijać handel światowy, może kwitnąć, pokoju pragniemy i będziemy się starali go zachować.

Mowa cesarza zrobiła ogromne wrażenie wskutek zapowiedzi, że cesarz będzie wszelkimi siłami starał się o utrzymanie pokoju. Wieczorem po 9 godzinie pojeżdżali się do Hamburga posłowie parlamentarni i sejmowi. Nazajutrz rano rozpoczął cesarz z książętami pierwszą jazdę po kanale przy najpiękniejszym powietrzu. Pod Holtenau odsłonił tablicę, umieszczoną na latarni morskiej z napisem: „Cesarz Wilhelm otworzył kanał Północny, oddał i poświęcił takowy dla komunikacji światowej dnia 21 Czerwca 1895 roku.”

Cesarzowa przybyła w Czwartek wieczorem, aby także wziąć udział w jeździe po kanale. Cała uroczystość robi wspaniałe wrażenie.

53 najrozmaitsze okręty krążą po nowym kanale, co jeden to wspanialszy. Najwięcej wysadziły się z upiększeniem okrętów Anglia, Austria, Włochy i Ameryka. Tysiące gości z rozmaitych stron świata bierze udział w uroczystości.

— Wielki książę rosyjski Aleksy przybył we Wtorek do Berlina i złożył wizytę cesarzowi Wilhelmu. Wręczył przy tej sposobności cesarzowi list od cara Mikołaja, w którym tenże monarchę niemieckiego zapewnia o wiernej przyjaźni dla Niemiec.

— Książę Bismark jest podobno z tego powodu

## OBRONA CZĘSTOCHOWY.

Powieść historyczna.

(Dalszy ciąg).

45)

— Prawda — rzekł Bleszyński wiodąc ręką po czołe — wycierpiałem wiele, a Bóg wie co mi jeszcze zostało do wypicia... może śmierć.

— Jakto? mówcież! a ojciec Zacharyasz?

— Ja wcale nie jestem uwolniony — rzekł Bleszyński — ani on... ten ten jeszcze w więzach, a ja tylko posłem od Millera tutaj. Noc i dzień przebyliśmy okropne, napatrzywszy się, nasłuchawszy, nacierawszy urągowiaka, bicia i obelg i bluźnierstw, że am się to wiekiem zdało! Szwedzi umyślnie znęcali się nad nami. Służyliśmy im za zabawkę nocną, oka żaden z nas nie zmruczył, bo związani, przyparci do ściany spalonego budynku, prócz mokrej ziemi nie mieliśmy leżać na czem. W ostatku śmiercią nam ożoła. Dziś rano wysłał mnie Miller zapowiadając, że jeśli nie wrócę, Ojciec Zacharyasz powieszony zostanie, na co się zaklął. I nie trudno wierzyć, że zrobić to gotów.

— Jakto? musicie znowu powracać?

— Wrócę zaraz! — rzekł Bleszyński — wrócę, wola Boża, nie obawiam się śmierci, gorsza męczarnia godzina w tej jaskini zbrojeckiej. I przyszedłem — dodał z westchnieniem — nie pomnożyć waszą odwagę, ale jej odjąć...

— Wyl! wyl! ojciec Bleszyński? — spytał zdziwiony Kordecki.

— Ja... tak jest... sumienie mi to każe. Ogrom

sił szwedzkich, wprawni wodzowie i wojsko, wszystkie drogi odsieczki przecięte... cóż na to poradzimy? Miller zaklął się zdobyć koniecznie i zdobędzie Jasną Górę, a wówczas! al nie chce pomyśleć nawet co się stanie! Święte to miejsce, które poddaniem tylko ocalić możemy, będzie legowiskiem heretyków i placem ich świętokradzkiego igrzyska.

— Ojciec! — rzekł przeor smutno — samiście byli za obroną, mogliście jednej nocy cierpienie tak zmienić zdanie wasze?

— Nie cierpienie to mnie zmogło, ale oczywistość; chybaby Bóg zesłał aniołów swoich, inaczej obronić się nie podobna; samo usiłowanie o to, w posmiewisko nas pada. Głód jeden zmusi do poddania. Czyńcie, co się wam podoba, bo i życie moje oddaję na wolę waszą i nie wzdrygam się cierpieć, ale widziałem oczyma własnymi potęgę Szwedów; znam garść naszych niesfornych wieśniaków, w którą co chwila ducha wlewać potrzeba, bo go co chwila traci; — i świadcę się Bogiem, że nie dla siebie to mówię, ale dla was! Traktujcie i poddawajcie się, lub czyńcie...

— Jak Bóg natchnie — przerwał zamyślony przeor z westchnieniem. — Tak — dodał spoglądając na pana Zamojskiego znacząco — traktować potrzebą, traktować będziemy, ale nie przymuszani nożem na gardło, nie postrachem parci, nie złapani w matnię jak zacy, traktować będziemy godnie i jak na nas przystało. Niech Miller wyda was najprzód, niech nie postępuje z nami jak z dziećmi, które groźbą brać można, a naówczas pomówimy.

Z wyraźną niechęcią przeor słów tych domawiał, wyrzywał mu się one, jakby przemocą wyciśnięte, jakby z wzdrygnięciem wewnętrznym.

— Co wy na to, panie mieczniku?

— Ja, zawsze i wszędzie godzę się na zdanie wasze, księżo przeorze — odparł Zamojski — bo zawsze i wszędzie to zdanie najlepsze i najzdrowsze; piszcie do Millera w ten sposób.

— Nim się to uczyni, ojcze Bleszyński, chodźcie z nami, — rzekł Kordecki, — do kaplicy i klasztoru, odzyskacie siły patrząc w oblicze świętej patronki, a ducha wam doda męstwo braci.

— Ja na śmierć gotów jestem, a Bóg świadkiem, że się jej nie boję — odrzekł zakonnik — ale mi srogi żal Jasnej Góry, żeby ją w kupę gruzu nie zmieniła ta tłuszcza siepaczy.

— Ojciec! ojciec! a Pan Bóg? — spytał surowo Kordecki — zawsze swoją śpiewając piosnkę.

— A czyżemy warci cudu?

— My nie; ale święte Jego ołtarze.

— Ma on ich wiele po świecie, a gdy ołtarz burzyć pozwała, to na karę ludzi. Jemu chwałę wiekuiście śpiewają Archaniołowie.

Ze spuszczoną głową, wolnym krokiem, wyblady więzień szedł powoli, a tu go wszyscy otaczać poczęli pytaniami, uzaleniem, ciekawością narzucając się natrętną. Odzyskał przytomność i trochę siły zakonnik. Widząc się między swoimi, nie chciał nadaremnie straszyć zamkniętych w twierdzy, a na zapytania ich odpowiedział tylko, że z listem przyszedł i z listem powrócił.

Ten powrót, który Bleszyński uważał za konieczność, bo nim ocalał życie Malachowskiemu, wielu się wydał czem był w istocie — bohaterstwem; największe bowiem podobieństwo było, że oba poginą. Tak choć jeden mógł ocalać; ale książę Bleszyński dał słowo i pragnął męczeństwa.

Wielkie znów były narady, wielka wrzawa w de-

tak zagniewany na ministra Böttichera, że tenże podobno wyraził się do cesarza Wilhelma: „Gdyby król Fryderyk II miał za kanclerza takiego Bismarka, to nie nazywałby się dzisiaj „Wielkim“. Tego panu Bötticherowi miłość własna Bismarka przebaczyć nie może i jak może, tak mu stara się dokuczyć. Zarzuca mu nawet, że nie ma zdolności jako minister.

— W Berlinie i okolicy przestało pracować 16 tysięcy czeladników bednarskich. Majstrowie odciągali im od płacy i tylko 30 z nich okazuje ochotę do płacenia tego, do czego się zobowiązali. Czeladnicy domagają się także, aby praca dzienna nie trwała w ogóle dłużej nad 10 godzin.

— W uroczystościach otwarcia kanału Północnego nie bierze udziału 81 posłów, pomiędzy nimi wszyscy socjaliści.

— Przy tegorocznych manewrach cesarskich utworzonych będzie kilka oddziałów welocypedystów, utworzonych z piechoty. Chcą z nimi zrobić próbę, o ile mogą się przydać na wojnie. Piechota na welocypedach będzie przedstawiała korpus cały, który będzie robił rozmaite obroty wobec nieprzyjaciela, aby z nim walczyć. Używać będą także welocypedystów do zasięgania wiadomości i próbować będą także, czyby się ich nie dało użyć do używania innej broni.

— Ministra Köllera przy uroczystościach otwarcia kanału Północnego niema. Podpada to wszystkim.

— Cesarz Wilhelm odezwał się w Hamburgu do ambasadora francuskiego w Berlinie w te słowa: „Oczuję się szczęśliwy, że mogę otworzyć kanał Północny w obecności Pana i francuskiej marynarki, którą podziwiam. Mam nadzieję, że otwarcie kanału nie będzie ostatnią uroczystością, którą wspólnie obchodzimy w interesie pokoju i cywilizacji. Gazety niemieckie nie dodają do tej przemowy cesarza żadnej uwagi.

**Austria.** Utworzyło się nowe austriackie ministerstwo, które będzie tylko tymczasowem, dopóki się stosunki w rozmaitych stronach nie ustalą. Dotychczas bowiem nie wiadomo, z których stronnictw mógłby sobie rząd utworzyć większość. Prezesem ministrów został namiestnik dolno-austriacki, hr. Klemmensegg, protestant, ale podobno zdolny polityk, zacięty wróg antysemitów. Z znanym antysemitą Luegerem żył w bezustannej niezgodzie. On się przyczynił do rozwiązania rady gminnej w Wiedniu i do ustanowienia komisarzy.

— Węgry, jak to już donosiliśmy obchodzić będą w tym roku 1000-letni jubileusz państwa. Cesarz Franciszek Józef pragnie z tej okazji ułaskawić wszystkich przestępców politycznych.

**Rosya.** W Danikowie w gubernii pawłowskiej wybuchł ogromny pożar. Spaliła się część miasta, pomiędzy innymi kościół, sąd i mnóstwo innych domów rządowych i prywatnych. Szkody są olbrzymie. Kilkanaście osób życie przytem straciło.

— Rosya wysłała podobno wojska nad granicę Armenii do miasta Kara. W zeszłym tygodniu odpłynął tam już okręt rosyjski z 1500 żołnierzami, a powoli odpłynie ich tam więcej. Czyni to podobno dla tego, że Anglia pragnie wysłać okręta z załogą do Smyrny, albo gwałtem przepłynąć przez cieśninę Dardanele, nad którą leży Konstantynopol, ażeby Turcyą zastraszyć i w ten sposób ją zmusić do zaprowadzenia ulg dla Armieńczyków.

finitoryum. Plaża przywódcza tchórzów, wystąpił powtórnie z radą poddania klasztoru, ale go Kordecki wprost ofuknął.

— Szukałeś tu wadę, — rzekł mu — schronienia, siedzisz spokojnie, mędl się i czyj co ci czynić dadzą dla wspólnej obrony, a nie mięszaj mi się do tego, o co się nie pytają. Ja tu jeden jestem naczelnikiem i wodzem, ja rządzę i rozporządzam, ja Bogu i ludziom za to co czynię odpowiem.

Usunęli się więc znowu bojaźliwi i już się nie odzywali, a ksiądz Bleszyński z listem powrócił do obozu. Ledwie kilka upłynęło godzin, aż i ksiądz Małachowski za nim się zjawił, w innej postaci, lecz nie mniej znękany swą niewolą sił mu nie brakło, bo je oburzenie podwajało, cały w płomieniach, wstrząsał się, zły i pioruny Boga wyzywał na Szwedów.

— Nowy poseł, — rzekł Kordecki, ujrawszy go w swojej celi, gdzie się zgromadzała rada wojenna, i wyciągnięciem ręki, powitał ojca Zacharyasza.

— Co nam przynosisz ojciec?

— Toż samo co ksiądz Bleszyński, też słowa, też rozkazy, z dodatkiem, że jeżeli się nie poddadacie, jutro śmierć nam... Miler na to przysięgł.

Kordecki stanął jak wryty i wszyscy zamilkli.

— Nic nie pisze? — spytał.

— Nic. Dwa tylko poecił mi rzec słowa: jeśli się nie podda Oczęstochowa, wezmę ją szturmem, ale wprzód wy, przewrotni posłańce, wisieć będziecie.

Uśmiechnął się przeor dumnie i śmiało.

— Bogu dzięki! — rzekł.

Wszyscy się zdumiali temu wykrzyknikowi.

— Śmiercią, — mówił Kordecki, — nie może was ukarać, boby oburzył wszystkich Polaków w obozie, a gdyby to i uczynił, wy męczennicy bylibyście może zbawcami Polski, a krew wasza odrodzenia i oswobodzenia stałaby się zakładem. Ale nie... nie! czuje dusza moja, że nie padniecie ofiarą! Nie! Słowa Millera są dla mnie dowodem siły naszej! Dla tego rzekł: Bogu dzięki! Gdyby zdobyte było ławne, pocoby szukał takich sposobów

**Francya.** Francuskie gazety zarzucają ambasadorowi francuskiemu Herbet w Berlinie, że on się przyczynił do tego, iż rząd niemiecki zaprosił okręty francuskie na uroczystości kilofskie. Nie podobało się to nawet francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych, który z tego powodu zażądał od ambasadora, aby złożył urząd. Na to ambasador powiedział, że to jest rzecz rzędu, złożyć go z urzędu. On za urząd sam nie podziękuje. Rząd zaś lęka się go odwoływać, bo pan Herbet bardzo jest lubiany na dworze berlińskim.

— Masońskie i socjalistyczne władze francuskie prześladowały Kościół katolicki, gdzie mogą i jak mogą. W mieście Roubaix zabroniła socjalistyczna rada miejska obchodzić procesję podczas Bożego Ciała po za kościołem. Katolików ten niesprawiedliwy zakaz oburzył do żywego. Postanowili działać wbrew zakazowi i księża urządzili procesję dokoła kościoła. Socjaliści, widząc to, zebrali się w wielkiej liczbie i na przekór katolikom zaczęli także obchodzić naokoło kościoła. Podczas, gdy katolicy śpiewali pobożne pieśni, zaczęli socjaliści śpiewać pieśni bezbożne, wołając przytem: „Precz z popami! precz z pracodawcami!“ Przyszło do bijatyki, w której bardzo wiele osób zostało rannych. Kilku księży, błogosławących tłumy wiernych, sponiewierało w okropny sposób. Pewien katolicki żołnierz, który brał udział w procesji, został poranny w tak okropny sposób, że musiano go odwieźć do lazaretu miejskiego. Policja widziała, co się dzieje, ale stała bezczynnie i pozwoliła socjalistom dopuszczać się tych okropnych wybryków. Gazety katolickie oczywiście są oburzone i domagają się od rządu francuskiego, aby przeciw choćby tylko w imię sprawiedliwości zakazał podobnych nadużyć, bo to hańbi cały naród francuski i doprowadzić może do bardzo smutnych następstw.

— Otego to Francuzi nie potrafią wyzyskać na swą korzyść. Francuskie okręty, jadące na uroczystości przy otwarciu kanału Północnego spotkały się przy wjeździe do kanału z okrętami rosyjskimi, które równocześnie z nimi nadchodziły. Z tego naturalnie uciecha wielka pomiędzy gazetami francuskimi, które tak piszą: „Największe znaczenie przy całej uroczystości jest to, że francuskie i rosyjskie okręty równocześnie przybiły do portu i to przed rozpoczęciem uroczystości. Z tego widać, że obce państwa rozumieją się bardzo dobrze i wiedzą, jak kierować polityką. Postępujemy tak dalej, a możemy patrzeć z radością w przyszłość. Gazety niemieckie z tego naturalnie znowu niezadowolone i pragnąc oddać wet za wet, powiadają, że najlepiej byłoby, gdyby kanał, gdzie zaszedł tak pocieszający wypadek, nazwano „kanałem przymierza francusko-rosyjskiego“. Wtedy chyba i największy zagorzały francuski chwalić będzie rząd francuski za to, że posłał okręty do Niemiec, choć dotychczas potępia go za to.

— Trzeźwiejsi z Francuzów gorszą się na Rosyą, że śmiała publicznie powiedzieć, iż nie połączy się z Francją przymierzem zaczepno-odpornem. Przestrzegają drugich, aby przestali wierzyć w szczerść przyjaźni rosyjskiej, bo Rosya udaje tak długo przyjaciółkę, dopóki potrzebuje pieniędzy od Francji i dopóki w sprawach politycznych może się jej Francya przydać na coś. Gdy jej zaś potrzebować nie będzie, porzuci ją jak wyciśniętą cytrynę i natrzasać się jeszcze będzie

dla zmuszenia nas? Nie widzicie, że te fortele jak na dłoni ukazują, iż nas pokonać siłą nie umie?

Pogodniejszy wyraz twarzy wszystkich zwiastował, że zrozumieli przeora; on kończył:

— Powiedźcie mi, ojcie Zacharyaszu, a obłąkane owieczki, kwarciani i inni Polacy, czy wspomagają Szweda?

— Stoją tylko, płaczą i patrzą, — odpowiedział Małachowski, — ale i to zgroza, i to okropnie, że pa-trzeć mogą, a okręt im się nie zapali w rękach, a dusza w nich nie skoczy! wiecie, co to jest obóz szwedzki. Nie! nie! wy go tylko widzicie z daleka z różno-farbnem, wasołem, jasnym obozowiskiem; a w środku... to piekło!

I wstrząsnął się ze zgrozą i przeżętnął.

— Co jest w świecie rozpusty i brudu, to się tam zlało jak do rynsztoka... Ale siła wielka i męstwo szatańskie, bo opite bestye, bydlę bezrozumne, jak bydlę idzie na śmierć.

— Takie wojsko — odezwał się Kordecki — nie może zdobyć kraju — może go opanować zdradą, strachem, może chwilowo go zalać, ale go zagarnąć — nigdy! Nie ma tam siły, nie ma żywota, nie ma myśli. Słaba odwaga żołdaków, umiejętność wodzów nie dosyć! To nie są ludzie przeznaczenia, bo idą bez Boga. Karę Bóg tylko domierzył sromotną i pokazał kto niezgodnych zwyciężyć nas może — ale to pierzchnie jak obłok w dzień letni, gdy wybije godzina.

Nikt nie odpowiedział.

— Ojcie, — dodał przeor — gdy spoczniecie, zanieście mu odpowiedź jedną, niech was uwolni, a będziemy traktować; powiedzcie mu, że życie nasze i wy i my wszyscy poświęcimy chętnie za sprawę świętą... Niech się stania wola Boga.

Wniosek przeora, który z grózb przewidywał brak siły, trafiła do przekonania wszystkich: milczeli na wpół ubezwieczeni, wpół uspokojeni nadzieją, że Szwed mniczków wyda i traktowanie się rozpocznie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

z jej dobroduszości. Prezes ministrów francuskich i ministra spraw zagranicznych trzeba oddać pod sąd za to, że twierdzili w obec całego narodu francuskiego, iż Rosya zawarła przymierze z Francją, podczas gdy to nie prawda. Ministrówie zakpiłi więc sobie z narodu i zasługują więc na to, aby ich ukarać, jak zwykłych przestępców.

**Norwegia.** Król szwedzki, który jest zarazem królem Norwegii nie może sobie jakoś dobrać ministrów. Żaden się nie chce podjąć utworzenia ministerstwa wspólnego, — takiego, do którego rozmaite partie, chcąc popierać rząd, dadzą ministrów. Król, który umyślnie na to przyjechał do Norwegii, aby utworzyć ministerstwo, musiał z niczem powracać do Szwecyi. Nie wiadomo jak się sprawa skończy.

**Anglia.** Bardzo rozsądne rozporządzenie wydał naczelnik poczt angielskich. Oświadczył on w parlamencie angielskim, że zwracać będzie wszelkie otwarte koperty z obcych krajów, w których mieszczą się zaproszenia do zakupowania zagranicznych losów na loterye. Z loteryami rozmaitemi dzieją się dziś bowiem okropne nadużycia.

**Włochy.** Pokazują się teraz owoce z polityki Crispiego, który drwi sobie z każdego, który go nie uwielbia. W sejmie włoskim powstały w zeszłą Srodę awantury, o jakich dotąd nie słyszano. Posłowie bili się, jak prości pochołcy; posłowi Cassale złamano nawet dwa zębra. Rzecz miała się tak: Radykałowie i socjaliści zażądali, aby rząd uwolnił wszystkich przestępców politycznych, do których należy także kilku posłów socjalistycznych. Na to dał im Crispi taką odpowiedź: „Panowie żądacie, aby uwolniono wielkich przestępców politycznych, przywódców socjalizmu, o niższych od siebie to nie pomyślcie“. Jak na dany znak powstał po tych słowach okropny hałas. Był to formalny ryk bydlęcy. Wrzeszczano: „to nieprawda! Należy go powołać do porządku! To kłamstwo! Niech się nauczy respektu przed nami!“ Marszałek dzwonił, ażeby się uciszyli, ale zamiast spokoju wzrastał się hałas coraz więcej. Posłowie zaczęli sobie wzajemnie odgrażać, z grózb przyszło do wywijania pięściami. Radykał de Andreis wołał do posła Cassali, przyjaciela Crispiego: „Zbliź się tylko, ty potworze, a wymierzę ci kilka policzków, że popamiętasz przez życie całe“. Powstał nowy wrzask, przyjaciele Crispiego, oburzeni, wstają z krzesel i rzucają się na przeciwników. De Andreis chwytą się za bary z Cassalim, wypoliczkowali się nawzajem naprzód, a potem powalili na ziemię. Cassali się przytem tak dostało, że podobno ma dwa zębra złamane. Złe poszło także innym posłom, jednym słowem, ojcowie narodu zamiast w słowach, wypowiedzieli na pięści swe zdania, a im kto większe guzy odebrał, tem lepiej popamięta swego przeciwnika. Chciano posłać po policję, ale tymczasem się też uciszyło. Crispi naturalnie zacierał ręce i jeszcze tego samego dnia poprosił swych przyjaciół od serca, aby się zlitowali nad narodem, którego reprezentuje sejm i dali marszałkowi większą władzę, aby do takich burd nie przychodziło. Posłowie się na to zgodzili, ale czy będzie przez to lepiej, w to należy wątpić, owszem rozjątrzenie może się stać tem większe.

**Tureya.** W stołecznem mieście Konstantynopolu pojawiła się cholera i jest niebezpieczeństwo, że takowa przeniesie się i do innych krajów. W Mece w Arabii, gdzie Turcy co rok pielgrzymują do grobu swego proroka Mahometę, umierało na nią dziennie po kilka osób. Pielgrzymów, którzy z tamąd wracają do Europy zatrzymują przez 14 dni na granicy; gdyby w dalszej jeździe wypadek cholery się powtórzył, znowu z całą gromadą przez 14 dni się zatrzymywać muszą; władze chcą tłumić zawczasu zarodki choleryczne.

— Turcy zażądała od Bułgaryi, ażeby baczniejsze miała oko na agitatorów bułgarskich, którzy pomiędzy Macedończykami agitują przeciw Turcyi i wzywają do powstania. Macedończycy ze swej strony utworzyli komitet, który wysłał do rządu tureckiego pismo, wyrażające nadzieję, że Turcy tak jak Armieńczykom, porobi ulgi i Macedończykom. Inaczej Macedończycy będą zmuszeni choćby z bronią w ręku domagać się sprawiedliwych rządów. Turcy bowiem dokazują w Macedonii podobnie jak w Armenii.

**Redzice Uczcie dzieci po polsku czytać i pisać!**

**Wiadomości bliższe i dalsze.**

**Bytom.** Przew. ks. prob. Schwarzer z Pawonki, długoletni prefekt tutejszego księżco-biskupiej konwiktu został dziekanem archipresbyteryatu Lubieńskiego.

— Deputacya szkolna uchwaliła, że 4-tygodniowe wakacje rozpoczną się w Poniedziałek 15 go Lipca, a jesienne w Poniedziałek 30-go Września rb.

— Na hołdzie pod Frydenshutą znaleziono w Srodę na wieczór 25-letniego czeladnika ślusarskiego Pawła Patschke z okropną raną na głowie. Biedaka odstawiono do domu rodzicielskiego, gdzie nazajutrz o godzinie 4-tej rano zmarł, nie odzyskawszy już wcale zmysłów. Sądząc, że niebożczyk padł ofiarą zbrodni, policja zajęła się śledztwem i podobno uwieźliła już pewną podejrzaną osobę.

— Główne komendy postanowiły i tego roku pewną ilość żołnierzy — synów gospodarskich — pu-

ścię na urlop, aby podczas żniwa mogli krewnym pomagać. Rodzice powinni jednak poprzednio udać się z prośbą do pułkownika lub majora.

— Ks. kardynał Kopp objeżdża obecnie austriacką część swej diecezyi, aby udzielać wiernym św. Sakramentu Bierzmowania. W Cieszynie przebywał Najprzew. Arcypasterz przez 3 dni i celebrował także na procesyi Bożego Ciała. Z Cieszyna udał się ks. kardynał do Trzycńca, następnie do Frysztatu, do Bogumina austriackiego i innych miejscowości. W Sobotę powrócił ks. kardynał do Wrocławia.

— Ministrowie handlu, oświecenia i spraw wewnętrznych wydali w sprawie odpoczynku niedzielnego w miastach i miejscowościach pogranicznych następujące rozporządzenie: Jeżeli w przytykających do Prus obwodach państw obcych (nie niemieckich) odpoczynek niedzielny w przemyśle handlowym nie jest zaprowadzony w takim samym stopniu, co u nas, natenczas prezydentom regencyjnym wolno 5-godzinny czas pracy w Niedziele i święta przełożyć tak, aby najpóźniej o godzinie 5 po południu sklepy zamykały. Ułatwienie to — jak wyżej zaznaczyliśmy — ma się odnosić jedynie do miejscowości nad samą granicą położonych, i to tylko w takich razach, jeżeli przemysł kupiecki skutkiem zaprowadzenia zwykłego odpoczynku niedzielnego byłby narażony na bardzo dotkliwe straty.

— Na wystawie prowincjonalnej w Poznaniu bierze udział także kilka firm górnośląskich i niejaki pan Jakób Porada z Gogolina, o którego ręcznej robocie pisze poznafskie pismo dla ludu „Orełownik“.

Pan Jakób Porada z Gogolina na Górnym Śląsku wystawił w drzewie rżniętego Chrystusa na krzyżu, a obok krzyża Matkę Boską i św. Jana również w drzewie rżniętych i w dobranych farbach pomalowanych. Całość przedstawia się bardzo pięknie. Widocznie „dusza polska“ poradziła p. Poradzie wysłać owoc swej pracy do Poznania na wystawę. Obraz cały jest ujęty w formę otarżnika, mczę przeszedł metr wysokości. Obok za szkłem jest wystawione świadectwo przez wójta Gogolina, jako p. Jakób Porada jest z zawodu rólnikiem, żadnego rzemiosła się nie uczył i cały obraz własnoręcznie dowcipem swych zgrabnych palcy wyrzezał.

Obraz nosi też na sobie świadectwo samorodnego, niezwykłego talentu, ale nie udoskonalonego przez naukę, szkołę. Mczna podziwiać obraz i ręczne palce p. Porady, obraz ten będzie bardzo pięknie stroił kościół, ale z stanowiska obecnego rozwoju przemysłu nie można mu przyznać większego znaczenia. Takich talentów mało między ludem naszym, ale tu talenta schodzą razem z swymi właścicielami do grobu i giną dla przemysłu naszego. Talenta te wtedy dopiero nabierają znaczenia, gdy je nauka zawadowsa oszlifuje i udoskonalą; wtedy też rozszerzają one zakres naszego przemysłu. Wszelkie talenta i zdolności przemysłowe nabierają wartości społecznej wtedy, gdy nie dla popisu jednostki produkują, ale gdy wytwarzają wyroby na sprzedaż, na zbył, na handel, gdy potrzeby społeczne zaspokajają, z sprzedaży swej kapitał gromadzą i zdobytym kapitałem warsztaty przemysłowe rozszerzają i posuwają naprzód. U Niemców nie zdarzy się podobny wypadek, żeby się na wystawie popisujący ktoś z swym samodzielnym talentem, bo każdy, kto odczuje w sobie talent, zaraz go kształci i doskonali, wpływa na świat jako doskonały zawodowiec, zakłada warsztaty i dorabia się majątku.

Kochanemu Rodakowi, panu Poradzie, winszujemy pięknego samorodnego talentu i jeżeli okoliczności są po temu, życzymy mu, żeby talent swój, o którym jego dzieło na wystawie w Poznaniu tak chlubnie świadczy, jeszcze nauką udoskonił. Uczyć się nigdy nie jest za późno!

— „Powstańmy do walki za religią, obyczaj i porządek“. „Neisser Ztg.“ przypominając to hasło, jakie wydał rząd, przytacza następujący przykład: „Od ubiegłej Srody rewiduje prezes sądu ziemianńskiego Pütter z Nysy sąd okręgowy w Głogówku. W Boże Ciało rozpoczął p. Pütter rewizyą rano o 1/8 i przeciągał ją przez czas wielkiego nabożeństwa, tak że katolickim urzędnikom nie było możebnem brać udziału w nabożeństwie. Wszyscy urzędnicy z wyjątkiem dwóch są katolikami.“ Jeśli dziecko ma wyrość na porządnego człowieka, muszą mu rodzice świecić dobrym przykładem. Pięknio powiedzieć: synu, bądź pobożnym i pracowitym człowiekiem, skoro czyny są przeciwnie. Rząd jest tym ojcem, który czynem powinien okazać to, co okazuje w słowach. Jeśli ma się bronić religii, obyczaju i porządku, to trzeba tych skar-bów ducha bronić przykładnie, z przekonania a nie słowami, nie jak ten dzwon, który zewnątrz jest głośny, bo wewnątrz próżny. Z pewnością minister sprawiedliwości p. Schönstedt, który z urodzenia jest katolikiem, dowie się o tym wypadku i postara się o to, aby w przyszłości takie wypadki się nie powtarzały, żeby rząd czynił inaczej, a podwładni także inaczej. Rząd wydał prawa o święceniu Niedzieli, więc niech ta Niedziela będzie rzeczywiście święconą.

Kamień. Z powodu, że tutejsze Towarzystwo św. Alojzego na nowo odżyło, garną się młodzieńcy co Niedziele i każą się łączyć na członków zapisywać. Pragną jednakowoż także mieć jakąś rozrywkę w wolnych chwilach i to przez czytanie dobrych książek. Była wprawdzie dawniej w towarzystwie zaprowadzona biblioteka, składająca się z przeszło 100 dzieł, lecz

przez nieład, jaki panował w ostatnim czasie, książki porozbierane zostały do domów. Pragnąc więc zebrać wszystkie książki, wywya niżej podpisany dawniejszych członków, ażeby pooddawali je jak najprędzej z powrotem; w przeciwnym razie zmuszony będzie posłać-gać takowe inną drogą. Józef Piec.

Świętochłowice. Przy budowie nowego domu p. Adamskiego spadł podmiistrz mularski z trzeciego piętra na bruk i zabił się na miejscu.

— W Niedziele dnia 16-go bm. odegrali członkowie Towarzystwa św. Alojzego teatr amatorski, i to dwie sztuki: „Sąsiedzi“ i „Pan fabrykant mioteł“. Tak amatorzy jak amatorzy zasługują na pochwałę, gdyż wywiązali się ze swych ról bardzo dobrze. Również byli na przedstawieniu obecni obydwaj nasi czeigodni Duszpasterze.

Ruda. Teatr, przedstawiony tu w zeszłą Niedziele przez członków Towarzystwa św. Alojzego udał się doskonale. Odegrane były dwie nader ładne sztuki i to: „Przekora“ i „Obieżyświat“. Nie można tu na tem miejscu wymieniać, kto z amatorów dobrze grał, gdyż zdawało się, jakoby każdy z nich do swej roli się urodził. Niechaj by byli przysłali ci, którzy twierdzą, że lud polski do niczego nie zdalny, a byłiby z bólem serca i z zawiązanymi językami odeszli. Huczne oklaski zgromadzonej publiczności po każdym spuszczeniu zasłony, były najlepszym dowodem dobrej gry. Oby Towarzystwo św. Alojzego, pomimo przesładowań, jakich z wszystkich stron doznaje, mogło się rozwijać i przedstawiać, podobnych ostatniemu, dać jeszcze jak najwięcej!

Zabrze. Przy wielkim udziale pobożnych parafian odbyła się u nas w Niedziele procesya Bożego Ciała. Podczas procesyi przygrywała pięknie nasza kapela kościelna. Damy, około których procesya przechodziła były nadzwyczaj pięknie przystrojone, jako też kilka bram tryumfalnych postawionych. Życzyćby sobie wypadało, aby na przyszły rok, tak jako to po inne lata bywało, więcej kapeli na procesyi było obecnych, gdyż mamy ich tu aż ctery, podczas gdy w tym roku tylko jedną musieliśmy się zadowolnić. Nawielką pochwałę zasługują górnicy z „Konkordyi“, którzy wraz z p. Berginspektorem i wszystkimi sztygarami w procesyi brali udział; natomiast górników z królewskiej kopalni, pomimo że ich jest około 4 tysiące, bardzo mało było obecnych.

Z Katowic donoszą nam, że sztygar Weber z kopalni Waterloo został na drzewie napadnięty. Przy sprzeczce, jaka się z tego wywiązała, strzelił napastnik ctery razy do niego. Trzy kule chybiły, czwarta zaś raniła mu rękę. W. poznał podobno napastnika w osobie z pracy wydalonego szlepra.

Gliwice. W własnym pomieszaniu powiesił się robotnik Roleczek, rodem z Toszka, który w ostatnim czasie zupełnie się pijanistwu oddał.

Strzeleczki. W nocy z Wtorku na Środę wszczął się ogień w domu oberżystki Sarwas. Dla braku wody zajęły się także dwie obok stojące chałupy i spłonęły do szcztetu. Szkoła jest bardzo wielka, bo wszyscy mieszkańcy nie uratowali nic prócz gętego życia.

Racibórz. W Czwartek na wieczór utonął w Odrze 17 letni uczeń szewski Stanjek.

— Koszykarka Wróblak padła trupem w pewnym domu przy placu św. Marceliego. Przywołany lekarz stwierdził, że niebożczka została paraliżem serca rżona.

— Rządki skwar panował zeszłego Piątku w naszym mieście. Około godziny 2 go po południu wskazywał termometr aż 25 stopni gorąca (podług Reaumur).

— Przy kąpaniu dostał się robotnik Białdyga, rodem ze Starejwsi pod Raciborzem, we wir wody i utonął.

Z Górnego Śląska. Smutno jest doprawdy o tem pisać, co się u nas dzieje; lecz z drugiej strony zachodzi i potrzeba takiego pisania, gdyż się może przez to choć w małej części na przyszłość niewłaściwemu postępowaniu polskich matek ze swojemi córkami zapobieżyć. Wiele u nas mamy takich rodzin, które z lekkim sercem swą mowę ojczystą i zwyczaję porzucają, wstydząc się niejako przyznać do tego, że są Polakami. Szczególniej matki grzeszą pod tym względem. Mamy bowiem wiele takich przypadków, że matki są Polkami, jak się to mówi twardemi jak siekiery — córki jednak swych po polsku nie wychowują; przeciwnie wychowują je na wielkie panie, a jeszcze na większe Niemki. Córka taka już licho po polsku mówić potrafi, a gdy jeszcze wyjdzie za mąż za jakiegoś rzemieślnika do miasta lub większej wsi, to dzieci jej są już doprawdy Niemcami i słówka po polsku nie umieją. I jak się ma dzieć lepiej? Oto matki ze zbytnej miłości dla swych gagatków najpierw w inne suknie je ubierają, nie zaś w takie, jakie one lub ich matki nosiły. Gdy więc się zdarzy, że matka z tak wystrojoną córką przyjdzie do kościoła, a w ławkach miejsca do siedzenia dla obydwóch niema, natenczas matka córunię sadza do ławki — bo jest z niej wielka pani, pięknie ubrana, przeto nie godzi jej się pomiędzy prostym ludem na kościele kłęzc — a sama pokornie kłęką przy ławce. I kiedyż kochani Bracia ta ciemnota pomiędzy nami ustanie? Kiedyż przestaniemy pomiać naszymi starymi strojami, zwyczajami, a szczególnie naszą ukochaną mową ojczystą?

Bolesław. Wielka wies Rückenwaldau stoi w płomieniach. Dotąd zajęł ogień 40 gospodarstw, resz-

ta wsi jest dla braku wody bardzo zagrożona. Mieszkańcy zdawali mało co uratować, gdyż nawet większą część bydła, koni i nierogacizny padła ofiarą pożaru. Ludzie podobno wszyscy ocalali.

Zielonogóra. W nocy z Soboty na Niedziele był w całym Zielonogórskim powiecie mróz. Bardzo w wielu miejscach pomarły ziemniaki i młode warzywo. Także i jarzynom dał się mróz we znaki.

Z Prus Zachodnich. „Ermändische Ztg.“ pisze: „Nieprawdopodobne a jednak prawdziwe! W Podostolinie udał się protestancki piekarz W. ze swoim psem na przechadzkę; w drodze znalazł różaniec, którym ozdobił bark swego kudłatego towarzysza ku zgorzeleniu dzieci i dorosłych katolików.“ Gazety protestanckie skarżą się nieraz na brak zgody pomiędzy protestantami a katolikami. Takie wypadki chyba się do zgody przyczynić nie mogą.

Gniezno. VI ty Zjazd Śpiewaków polskich, mający się odbyć dnia 29 i 30-go Czerwca oraz 1 Lipca rb. w Gnieźnie, zapowiada się świetnie. Komitet złożony z członków miejscowego Koła Śpiewackiego i grona obywateli tutejszych czyni usilne starania, aby naszym drużynom śpiewackim i wszystkim uczestnikom zjazdu zgutować jak najserdeczniejsze przyjęcie. Całe obywatelstwo nasze pojmuje doskonale doniosłość zjazdu tego, gdyż z wielką gotowością bierze udział w przygotowaniach, ofiaruje chętnie wolne kwatery, obiecując gościom, licznie spodziewanym, serdeczne i gościnne przyjęcie. Do uświetnienia zjazdu pragną się i panie tutejsze przyczynić, przygotowując nagrody dla Kół, które najlepiej naszą pieśń rodzinną w gronie swem pielęgnują. Zgłoszenia gości z dalekich nawet stron naszego krąju podobno bardzo licznie do komitetu nadchodzą. Ponieważ i program zjazdu wielce urozmaicony, uroczystość cała ma widoki świetnego powodzenia.

## Odezwa.

W pier wsze święto Zielonych Świątek, 2 go bm. o godzinie 9 1/2 wieczorem, we wsi Szczedrzyku przy Ozimku (Małopanach), wzniciła jakaś zbrodnicza ręka pożar, który obrócił 6 posiadłości z dziewiętnastu budynkami w perzynę. Biednym mieszkańcom, z których tylko jeden i to jeszcze nisko był zabezpieczony — popalili się wszelkie sprzęty domowe, różnicze, wozy, maszyny różnicze, zapasy zboża i paszy, tak iż się teraz w ciężkiej nędzy znajdują, szczególniej jeden chałupnik, który ratując swój dobytek wzrok utracił. W pierwszym czasie wspierała gmina Szczedrzykowska według możliwości sama swoich pogorzelców, pomoc ta jednakowoż okazuje się bardzo niedostateczną, aby nędzę choć w części załagodzić; dla tego odzywają się niżej podpisani do cfiarności szanownej Publiczności, aby małymi datkami — bądź to w pieniądzu lub naturaliach — biednym pogorzelcom zechcieli przyjść w pomoc, za które już naprzód zasyłają szczerę „Bóg zapłać“. Do przyjmowania datków są upoważnieni niżej podpisani, którzy z wyjątkiem amowego, mieszkającego w Dębiu przy Chrostach — mieszkają w Szczedrzyku przy Ozimku (Małopanach). Z wszystkich datków będą ofiarodawcy kwitowani w gazetach.

Szczedrzyk, 16 Czerwca 1895.

Kokot, sołtyś. Thiel, amtowy. Wankę, proboszcz. Wiedera, król. leśniczy.

Śladki przyjmuje także ekspedycja „Katolika“.

## Sprawy towarzystw, zebrania i t. d.

STARY BIERUŃ. W przyszłą Niedziele 30 bm. po południu o godz. 1/4 odbędzie się zebranie członków Towarzystwa św. Alojzego, na które się wszystkich członków zaprasza. Dzień przedtem t. j. w uroczystość ŚŚ. Piotra i Pawła będzie rano przed ósmą spowiedź dla członków Towarzystwa, potem będzie odprawiona msza św. na intencyą tegoż towarzystwa i wspólna Komunia św. Tu także się uprasza o liczny udział. Zarząd.

## Ze związku wzajemnej pomocy dla chrześcijańskich robotników górnośląskich.

W Niedziele dnia 30-go Czerwca o godz. 5 po poł. odbędzie się zebranie robotników na sali p. Kuntzego w Orzegowie. Zarząd związku wzajemnej pomocy chrześcijańskich robotników górnośląskich.

## Wrocławskie ceny targowe.

z dnia 29 Czerwca br.

Płaceno za 100 kilogramów czyli 200 funtów.

|                                    | m. fr.            | m. fr. |
|------------------------------------|-------------------|--------|
| Paszczka biała                     | ed 14 10 do 15 90 |        |
| "    czarna                        | 14 00             | 15 80  |
| Zyto                               | 12 00             | 12 60  |
| Jęczmień                           | 9 00              | 13 00  |
| Owies                              | 11 10             | 12 60  |
| Grosz                              | 10 50             | 13 50  |
| Kasza                              | 20 00             | 10 80  |
| Paszczka mąka wyborowa brutto      | 24 50             | 25 00  |
| "    na bulki                      | 22 50             | 23 00  |
| Ziemniaki za 1 centnar             | 1 60              | 1 80   |
| Siano za 50 klg., czyli 100 funtów | 1 90              | 2 30   |
| Masło za funt                      | 1 15              | 1 20   |
| Jaj kopa                           | 2 20              | 2 40   |
| Świeża 600 kilogr. (kopa)          | 20 00             | 23 00  |

Do dzisiejszego numeru „Katolika“ jest dodany 98 numer „Pracy“ dla tych szan. czytelników, którzy są razem z „Katolikiem“ abonują.

Do dzisiejszego numeru „Katolika“ dodajemy formularz dla wygody abonentów przy zapisywaniu „Katolika“, „Pracy“ i „Bólaka“ na pocztę. Formularz trzeba tylko według tam podanych wskazówek wypełnić i na najbliższą odnieść pocztę, a urządnik pocztowy resztę załatwi.

# W przyszłym tygodniu ciagnienie Pilskich losów po 1 m. Główny wygr. 10,000 marek wart

Wielka loterya | **LOS 1 m.** 11 losów za 10 mk. koni luksusowych. 28 .. 25 ..

Porto i lista 20 f. osobno wysła jeszcze Gr. Packhof-Tytko jeszcze F. A. Schrader, Hannover, str. 29. mały zapas losów.

## Nowe agentury.

Na „Katolika“, „Pracę“, „Rolnika“ i „Światło“ przyjmują przedpłatę:  
W **Józefowcu** p. Mikołaj Bull, mistrz szewski i p. Oton Żymońka.  
W **Kiró. Nucie** (Klimzowiec) p. Paprocki i p. Wilhelm Respondek.

Wie kann die Welt wissen, dass Jemand etwas Gutes zu verkaufen hat, wenn er den Besitz desselben nicht anzeigt. „Vanderbilt“.

**Gebrüder Esser, Aachen**  
Rheinisch. Tuch-  
Director an Private zu Kammmann, Buckekin, Derschhaus reelle  
Nur bewährte, Reichhaltige Muster-Auswahl sofort franco gegen franco. Keine Kaufverpflichtung. — Prima Empfehlungen.

Versand-Geschäft  
Fabrikpreise  
Cheviot, Tuch, Paletot.  
billig. Bezugsquelle.  
solide Fabrikate.

## Lecznica dla dzieci „Marienheim“

w kaplicy Jastrzęb  
blisko w opiekę dzieci od 3 do 14 lat od 15 Maja aż do końca Września (szczególniejszego wypoczynku potrzebujących dzieci odosobniających się). Warunki przyjęcia najwygodniejsze; które wysła starą siostrę zakładu bormeuska Siostra Winifrida. Także są w zakładzie pokoje dla chorych do wynajęcia. (Nabożeństwo codziennie w domowej kaplicy). (kw.W)

## Folwark rentowy

z obszarem 310 morgów ziemi przeważnie pszennej i wydręnowanej z budynkami, z kompletnym inwentarzem i t. d. ma na sprzedaż przy salosie 18 000 mk. (kw.II)

**Spółka Ziemska w Poznaniu,**  
ulica Rycerska nr. 13.

## Baczność! Baczność!

Szanownej Publiczności WIRKU i okolicy donoszę uprzejmie, iż interes panny Jenny Fröhlich przejąłem i proszę o łaskawe popieranie mego przedsiębiorstwa. Przez jedynie **dobry towar i najtańsze ceny** będę się starał zaspokoić mych szanownych odbiorców sobie jednać. (1435)  
Wirek w Czerwon 1895.

Z wysokim szacunkiem  
**M. Juliusberger,** (Berliński bazar stróżów i towarów loklowych)  
w domu p. Ed. Urbana w miejsku.

## Wino jagodowe

mają na składzie i polecają

**R. Machinek** w Bytomiu, Piekarska ulica,  
**F. Zawischa** „ „ Tarno-Górska ulica,  
**Fr. Thusek** „ „ Długa ulica,  
**Józ. Stosch** „ „ Dworcowa ulica,  
**Jan Kaller** „ „ Krakowska ulica,  
**Nast. Franiela** (Kinner) w Bytomiu, Długa ul.,  
**Krause** handel kolonialny w Rozbarku.  
**Wollenberg** apteka Maryańska w Zabrze.

## Spis książek

wydanych i do nabycia

w **Wydawnictwie „KATOLIKA“**  
w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Pieniądze trzeba nadsyłać naprzód. Należytość aż do 3 marek można także w znaczkach pocztowych przesyłać. — Kto zakupi za gotówkę za 3 marki naraz, otrzyma przesyłkę franko. — Zamawiać można pod adresem: **Wydawnictwo „Katolika“** w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

**ABECADŁO KOSTKOWE DLA DZIECI POLSKICH,**  
zawierające 33 kostki z 198 literami, 4 wzory i objaśnienia w pięknym pudełku. Cena egz. 60 fen. z przesyłką 85 fen. Przy odbiorze 4 egz. od razu przesyła się frankowane.

**BREWIAZYK TERCYARSKI** dla Braci i Sióstr III zakonu św. Ojca Franciszka z dodatkiem różnych stosownych nabożeństw, wydany przez śp. ks. N. Bontzeka. Cena egzemplarza na zwyczajnym papierze już od 1,50—4,00 mk. Cena egzemplarza na papierze welinowym już od 1,80—4,30 m., na przesyłkę prosimy dołączyć 20 fen.

**CUDOWNE PRZENIESIENIE DOMKU N. M. PANNY** z Nazaretu do Loreto, 5 ten., z przesyłką 8 fen. 100 egzemplarzy 4,50 m. franko.

**DOBRY KATOLIK W PROTESTANCKICH OKOLICACH.** Cena 10 fen., z przesyłką 13 fen. 100 egzemplarzy 6 m., 500 egzemplarzy 25 m., 1000 egzemplarzy 45 m.

**ELEMENTARZ POLSKI POZNAŃSKI** z obrazkami Cena egz. 30 fen., z przesyłką 40 fen.

**ELEMENTARZ POLSKI.** Cena 10 fen., z przesyłką 13 fen. Kto zapisze 10 egzempl., płaci 1 m. a przesyłka wolna. Kto zapisze 25 egzempl., płaci 2,25 m., z przesyłką wolna. Kto zapisze 50 egzempl., płaci 4,50 m.; przesyłka wolna. Kto zapisze 100 egzempl., płaci 9 m.; przesyłka wolna.

**GŁOWA ŚWIĘTEJ BARBARY.** Powieść z przeszłości Pomorza. Cena 50 fen., z przesyłką 60 fen.

**KATOLICKA KSIĄŻKA MISYJNA.** Cena 50 fen. z przesyłką 60 fen., w oprawie 75 fen., z przesyłką 85 f.

**KLECHDY I PODANIA LUDU SZŁĄSKIEGO.** Zeszyt I. Cena 15 fen., z przesyłką 18 fen.

**KOSZYK JABLEK.** Legenda o św. Janie Kantym (z ryciną). 25 fen., z przesyłką 28 fen.

**KSIĄŻKA DO CZYTANIA,** wydanie średnie. Cena egzemplarza 60 fen., z przesyłką 70 fen.

**KSIĄŻKA DO CZYTANIA,** wydanie wielkie. Cena egzemplarza 1,20 m., z przesyłką 1,40 m.

## Odsprzedającym!

Kto chce tanio i rzetelnie papier jako też wszelkie artykuły szkolne kupować, niech idzie do **R. Ulfik'a,** w Bytomiu ulica Dworcowa 2. (Bahnhofstr.) Cenniki wysła na żąd. darmo.

**Najtańsze źródło zakupu ubiorów robotniczych** hurtowo i odciołowo.

Spodnie (galoty), żakiety, westki, ubiory dla dzieci, koszule i t. p.

**Jakób Dombrowski,**  
Bytom G.-Sz.,  
ulica Gliwicka nr. 39.  
Przesyła tylko za za-  
liczka (1445)

## Szlake

do celów budowlanych, kolejowych i szosowych ma po stósownej cenie do oddania (1461)  
**Werk wielkopieci Julienhuta,**  
**BOBREK G.-S.**

## Dla kupców!

Z powodu uprzątnienia sprzedaję jak dalece sapa starożytniejsze średnie szakockie śledzisko 30 marek i najpiękniejsze duże szakockie śledzisko po 32 mk., za beczkę tu stał; dalej tytonie Kentucky od 75 fen., do 1 marki za funt Pański pocztowe na próbę za salicak. (1405)  
**Paweł Blasel.** Mikołów.

**Skargi, podania, sprawy kalectwa** (unfall) wszelkiego rodzaju uskutecznia najtańiej (kw.)  
**Margner,**  
Świętochłowice.

**Na ozas budowli** polecam wszelkie rodzaje okucia do budow. cement, gips, papę na dachy, smołę, gwoździe, różne farby, lak i t. d. po najtańszych cenach. (kw.)  
**L. Baumgart,**  
Zabrze B. 24.

## 2 domy

z sklepem w dobrym położeniu, także i jeden plac do budowli są pod korzystnymi warunkami do sprzedania (kw.)

**Wojciech Firlus,**  
w Bytomiu ul. Równoległa 9. no.

## Sklep

jest od 1-go Sierpnia lub 1-go Października do wynajęcia. (1443)  
**Franc. Kwapiński,** z Lipin

**Żonatego pańskiego woźnicę** (kuczera), wielkiej silnej postawy, dbałego o konie, na wskroś trzeźwego, z li tylko najlepszymi świadectwami, szuka przy wysokim mycie i eputacie od 1-go Lipca 1404

**Gractzer,**  
właściciel dóbr rycerskich, **Wielkie Wilkowice,** p. Tarnowakie Góry G.-Sal.

## 6 ceglarzy

poszukuje od zaraz, z powodu wydalenia austriackich robotników **Ignacy Paluch,** Poremba p. Rada. 1458;

## Mydło patentowe

jest najlepszym, najłagodniejszym i najwydatniejszym mydłem. Bieląca prana niem w najtwardszej wodzie nawet, staje się olśniewającą białą, jest z gwarancją czyste i wolne od szkodliwych substancji i kosztuje tylko **25 fen.**

za kawał  
Jedynie do nabycia u:  
**Wilhelma Weiss'a,**  
handel mydła, towarów drogerijnych i farb,  
**Król. Huta G.-Sz.,**  
Bynek i ul. Cesarzowa 20  
21 naprzeciw oes. a. ogrodu.  
Proszę dokładnie na moją firmę uważać.



Świeży cegliski portlandzki cement poleca najtańiej (1464)  
**M. Wistuba,** w Głogówku.

## Stomę

na ściełkę i paszę sprzedaje najtańiej (1463)  
**V. Ulbrich,** Głogówek.

## DOM

mój składający się z 10 izb, przynależących miesięcznie 50 marek komornego mam zamiar z wolnej ręki sprzedać. (1070)  
**Bartłomiej Szpasek,** Zabrze B. ul. Fryderyka Wilhelma nr. 17.

**2 domy i pola 2 1/2 morgi** przy drodze stósowne do budowania przy nowym szybie są do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje (1469)  
**L. Żur,** w Paulsdorfie.

**1/2 morgi pola (budowiska)** przy Paulsdorfie na drodze, stósowne na narożny (1475)

**dom** jest do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli (1476)  
**L. Żur,** w Paulsdorfie

Od 1-go Września r. b. jest

**piekarnia** z pomieszczeniem do wynajęcia.

**Franc. Kulik,**  
Nowy Bytom (Nau Beuthen) no. 5

**Zdatnego kasyera** z kaucją poszukuje natychmiast (1343)  
**G. Neidlinger,** w Katowicach

Poszukujemy (1454)  
**2 do 3 silnych młynarskich robotników.**

Trwale sąjocie, myto wysokie i deputat.

**Zarząd młyna,** Zawadzki.

Młody, po polsku mówiący człowiek może wkrótce wstąpić do jednej z większych aptek na Górnym Śląsku. Oferty pod lit. 1478 do ekspedycji „Katolika“

**Powrociłem!**  
**Dr. Born,**  
lekarz kobiet. (K)

Szanownej Publiczności! Bo guci o i okolicy donoszę, iż mam na składzie wszelkiego rodzaju obrazy, figury św. Pańskich, książki rozmaite, szkaplerze i t. p.

Przyjmuję również obrazy do oprawy. Dalej pisma katolickie, a mianowicie „Katolika“, „Pracę“, „Rolnika“, „Światło“ itd. 1438  
Z szacunkiem  
**Franciszek Marcol.**

**Gierpiącym na żołądek**  
donoszę chętnie bezpłatnie, jakem się z mej 12 letniej choroby żołądkowej pamiłmo poddałem wielko, bez medycyny i tajemniczych środków wyleczył. (M. Meyer, posadłubowy nauczyciel, Linden b Hannover, Ungerstr. 14.)  
**Jablecznik** (wino jabłek) najlepszy gat. zupełnie czysty, za litr 25 f., i taniej; musującego but. 1,30 m. wysła za salos. G. Frits w Hochheim (am Main).

**Łuski od tatarski (poganki) łuski od prosa, otręby tatarskie, otręby jęczmienne, jako też wszystkie artykuły paszy dla trzody chlewnej** ma zawsze na składzie (kw)  
**M. Weichmann** w Katowicach  
Querstrasse, parowy młyn krap, handel produkt. i maki.

**Dominium Faldrychow-ski-Smarochów** (Windsch Marchwitz, Kr. Namslau) powiat Namysłowski sprzedaje osadnikom parcele roli i tak każdego obszaru jako (1423)

**włóści rentowe.** Rzemieślnicy znajdą tutaj opłacające się sąjocie. Kościół katolicki w miejsku. Sprzedają zajmują się król. komisja specjalna w Kłuczborku Górnym Śląsk.

**DOM** nowo wybudowany, 3 piętrowy, z 9 pomieszczeniami jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiaty 3000 m. **Stefan Skrzypiec,** Zabrze (1459) Poremba.

Wielki interes (1455) także i sklep dla maszara, 10 izb, 5 kuchni, ohlew, z rocznem komornem 450 tal. Cena 6200 tal., wpłaty 2000 talarów. Także drugi dom z 22 komornikami, 2 sklepy, 3 ohlewy, wielki plac, ogród i 2 budowiska (bauplätze), przynależące rocznie 800 talarów komornego jest natychmiast do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli (1485)  
**V. Rasek,** handel obrazów w Mysłowicach.

Na ul. Hohencollern pod numerem 5 jest (1479)

**wóz roboczy** na sprzedaż.

**Zdatnych kotlarzy** leos tylko takich, którzy z kasą robotą kotlarską są obeznani poszukuje (1486)

**W. Fitzner'a** fabryka kotłów w Lanrahucie.

**10 młodych ludzi,** w wieku 15—16 lat, mających ochę wyuczenia się rzemiosła tkarskiego, może się do mnie zgłaszać (1487)

**Adolf Rose,** fabryka krzesielek

Poszukuję (1493)  
**podróżującego** z kaucją do roznoszenia obrazów jakoteż

**2 chłopców** do pomocy.

**Michał Rzepka,** skład obrazów i figur w Katowicach

**Dom. Szechowice** pod Łubendam smuta od 1-go Lipca r. b. (1489)

**krowiarza** do młodoślanego bydła i jednego

**stroża.**

**Consum-Verein Cwiklitz.**  
Mittwoch, den 26. Jun. ni. er., Nachmittags 4 Uhr im Vereinslokale 1492  
**General-Versammlung.**  
TAGESORDNUNG:  
1. Rechnungslegung pro 1894.  
2. Verschiedene Vereinsangelegenheiten.  
**DER VORSTAND**  
Joh. Gacek. Jos. Gacek. Kłoska.

Ośledziłem się w **Gorzawie** jako (1484)

**lekarz.**

Przyjmuję chorych: przed południem od godz. 7—9 po południu „ „ 2—3

**Roth,**  
lekarz praktyczny, chirurg i akuszer. (1484)

**W Bielszowicach** przyjmuję chorych (1483)

**w każdą Srodę,** po poł. od godz. 5—6, w domu oberzasty p. Hoffmanna.

**Eisner,**  
lekarz praktyczny w Wirku.

**Vogel,**  
lekarz dentysta w Król. Hucie, ul. Cesarzowa 86, 1161

przyjmuję od 9—1 w połud. i od 3—5 po połud.

Sprawy podatkowe, prośby testamentu, skargi i kontrakty wszelkiego rodzaju, sprawy od wypadków (Unfall) wykonuje i wyrabia pożyczki na budowlę i hypoteki **Franciszek Duda** w Zabrze G.-S.

**Prawdziwy balzam jerozolimski** za dużą butelkę 75 fenogów do nabywa w (kwAd)

król. koncesjonowanej **aptece pod orłem** w Żorach (Sohrau O. Schl)

**Farby, pokost, lak, pendzie, brzozy** jako też kwas solny do domów mycia poleca

**Karól Letzel,** (kw.) w Bytomiu, bulwar.

**Dom murowany** jest z wolnej ręki do sprzedania. Franc. Pazowski, Zabrze B. ul. Wiktoryi nr. 125.

**DOM** z 12 pomieszczeniami jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli (1487)  
**Andrzej Fleek,** w Chropaczowie.

**Córka moja** 25 lat stara, cierpiąca na umyśle wysła w Niedzielę rano z domu i do dziś nie wróciła, była boso i bez nakrycia głowy. Ktoś o niej co wiedział proszę donieść strapiłonym rodzicom. (1485)

**Augustyn Ciano,** w Nowych Hajdach u P. Nalepy

Na farze **Bydlińsk** skiej przy Cierliu poszukuje się od 1-go Lipca. (1494)

**zdatnego pacholka.**

Fabryka **Urbanowakiego,** Remockiego i Sp. w Poznaniu potrzebuje na stałe zatrudnienie kilku (1491)

**zdatnych kotlarzy.** Zgłoszenia przyjmuje się pod powyższym adresem.

Poszukuje się natychmiast **krowiarza,** obezanego z hodowlą cieląt. Myto wysokie i deputat. Zgłoszenia wraz z świadectwami do (1488)

**dominium Strebnow** przy Gogolowie.

**Uczeń** syn porządnych rodziców, mający ochę wyuczenia się krawiectwa może się do mnie zaraz zgłosić. E. Franko, w Gliwicach ulica Mikołowska numer 25.